

Mniej biednych na świecie? Niekoniecznie

24 września 2018

Bank Światowy ogłosił triumfalnie, że odsetek skrajnej biedy na świecie zmniejszył się. W 2015 roku osób żyjących poniżej poziomu ubóstwa było 10 proc.

Zła wiadomość jest jednak taka, że założenie, które sobie BŚ postawił czyli likwidacja skrajnej biedy na całym świecie do 2030 roku, jest niemożliwe do zrealizowania. Bo choć w tym roku skrajnie biednych ma być jeszcze mniej – 8,6 proc., to tempo likwidacji biedy spada, co właśnie jest powodem dla prognoz, że skrajna bieda nie zniknie.

Na dodatek, kiedy z procentów przejdziemy do liczb bezwzględnych, sprawa wygląda jeszcze gorzej. Skrajna bieda to konieczność przeżycia za mniej niż 1,9 dolara dziennie. Za tę niewyobrażalnie niską kwotę w 2015 roku żyło 738,9 miliona osób na Ziemi.

„Ale jeśli mamy do 2030 roku wykorzenić biedę, potrzebujemy znacznie więcej inwestycji, szczególnie w budowę kapitału ludzkiego, żeby promować inkluzywny wzrost, tak by objął on pozostałych biednych” – oświadczył szef Banku Światowego Jim Yong Kim, cytowany przez TVN24bis.

Źle to wszystko także wygląda, gdy weźmiemy pod uwagę geograficzny rozkład skrajnej biedy. W raporcie BŚ, który ukaże się 15 października, będzie napisane, że bieda zmniejszyła się na całym świecie poza Bliskim Wschodem i Afryką. Tam wzrosła o niemal 100 proc.: z 2,6 proc do 5 proc. (18,6 miliona ludzi). Jest oczywiste, że przyczyną takiego stanu rzeczy są rozpętane przez syty Zachód wojny w tym rejonie: Syrii, Libii i Jemenie. Najwięcej ludzi zmuszanych do życia za głodowe sumy mieszka w regionie Afryki Subsaharyjskiej – to niemal połowa tamtejszych mieszkańców –

41,1 proc.

Niezależnie od ogólnie optymistycznego wydźwięku raportu Banku Światowego warto pamiętać, że wyjście ze skrajnej biedy oznacza jedynie to, że ktoś nie musi wegetować z 1,9 dolara dziennie, lecz suma ta może zwiększyć się nieznacznie, co nie jest równoznaczne z dostatnim życiem.

Autorstwo: MW

Źródło: Strajk.eu